

D. Bryl pt. „Źródło w zaczarowanej dolinie”

„Żyła raz pewna wdowa. Miała jedyne syna, którego bardzo kochała. Oczy jego zawsze były pełne uśmiechu, a ręce nigdy nie próżnowały, bo każda praca sprawiała mu radość. Dzięki temu w małym domku nie było biedy. Ale nie było też i zbytku, bo matka uczyła syna, że należy dzielić się z innymi.

Aż kiedyś wydarzyło się nieszczęście. Matka ciężko zachorowała. Syn sprowadził najlepszych medyków - ale żaden nie umiał pomóc chorej. Pewnego dnia, kiedy wracał z apteki z miasta, naraz koń zarżał i stanął. Jakaś postać majaczyła w mroku. Była to stara zielarka. Prosiła, aby ją podwiózł do wioski, bo już nogi stare i wzrok słaby. Zeskoczył chłopak z wozu i pomógł wsiąść starej zielarce. Starowina usadowiła się wygodniej i zaczęła chłopcu opowiadać o tajemniczej dolinie, w której pośrodku zaczarowanego ogrodu, źródło żywej wody bije. Kto tej wody spróbuje, zaraz zdrowie mu wraca, choćby i najciężej chorował. Zielarka przestrzegła chłopca, że ci, co po wodę poszli już stamtąd nie wrócili. Ludzie o całym świecie zapominali.

Chłopiec przed świtem do lasu wyruszył. Pierwszy promień słońca, drogę mu wskazał. Szedł śmiało, bez lęku, w las coraz gęstszy i ciemniejszy. Szedł po ratunek dla matki. Kiedy słońce zachodziło, chłopak stanął na skraju rozległej doliny. Po środku doliny majaczyła żelazna brama, która była uchylona. Zobaczył cudowne kwiaty. Wyglądały, jakby ich płatki wyrzeźbiono z rubinów i tak pięknie pachniały. Usłyszał głos. Odwrócił się gwałtownie. Tuż za nim stała piękna pani i uśmiechała się tajemniczo, zaproponowała, że zerwie dla niego kwiat. Nagle usłyszał skowronka i przypomniał sobie słowa matki, która mówiła, że nie zawsze w pięknym ciele kryje się piękna dusza.

Chłopak podziękował wróżce i powiedział, że nie przyszedł tu po kwiaty, ale po żywą wodę dla chorej matki. Wróżka zaproponowała mu bogactwo i drogie kamienie. Chłopiec znowu odmówił, a wróżka zniknęła. Poszedł dalej przed siebie. Ponownie spotkał wróżkę, która kusiła go złocistymi owocami. Chłopiec wyciągnął rękę, bo był bardzo głodny, gdy ponownie usłyszał skowronka. Przypomniał sobie o matce i zaczął iść dalej aż dotarł do źródła. Kiedy nachylił się by zaczerpnąć wody wróżka mu zabroniła twierdząc, że zginie ona i wszyscy ludzie w ogrodzie. Ale w tej chwili skowronek zaśpiewał głośno i radośnie.

Młodzieniec zaczerpnął wody i prysnął nią na ludzi, którzy się obudzili, a wróżka zamieniła się w młodą, piękną dziewczynę. Tak zdjął czar, który rzucił na wszystkich zły czarownik. Chłopiec wraz z dziewczyną wrócił do domu, a na progu ujrzał swoją matkę zdrową. Wypadł mu z rąk dzbanuszek z żywą wodą. Woda nie była już potrzebna. To miłość syna uzdrowiła matkę. Tam, gdzie woda wsiąkała w ziemię wyrosły niezapominajki, były takiego koloru jak oczy matki."